

# OSADNIK

"EL COLONO" PERIODICO POLACO

Rok I

POSADAS, Misiones, czwartek, dnia 7. grudnia 1933.

№ 3.

## Zarys, Cele i Dążenia Oraz Dotychczasowe Wyniki Pracy Towarzystw Polskich w Misiones.

Odczyt wygłoszony na konferencji nauczycielskiej w Azarze — w dniu 18 listopada b. r. przez Kierownika Patronatu Polskiego w Posadas, p. Adama Dutkiewicza.

Historja czasów przeszłych uczy nas, iż człowiek nie żył nigdy w odosobnieniu, a żył w grupach czy szczepach, skupiających w sobie większe zbiorowisko ludzi, żyjących w tem samem środowisku, w tych samych warunkach, zmierzających do tych samych celów, jakimi wówczas była obrona przed wspólnym wrogiem, przed siłą żywiołu czy przed napadem dzikich zwierząt. W miarę rozwoju i postępu cywilizacji i kultury, pierwotne przejawy te życia zbiorowego weszły w inne tory, ujęte w karby pewnej dyscypliny czy organizacji. Niestety w ramach tego krótkiego odczytu nie jest mi możliwym dać szczegółowy wykres tego postępu, który z wiekami doszedł do doskonałości, jaką dziś wypada nam podziwiać w formie potężnych organizacji w życiu handlowem czy społecznym narodów.

Również i Polska nie pozostała ostatnią pod tym względem. a przeciwnie z pewną dumą nawet powiedzieć możemy, iż państwo nasze wybiło się na czoło narodów europejskich, które właśnie dzięki swej nadzwyczajnej organizacji zdobyć potrafiły dla siebie prestiż i znaczenie. Jeszcze za czasów zaborczych dawaliśmy dowody tego, kiedy to mimo liczne przeszkody i zwalczania tworzyły się polskie spółki, polskie kooperatywy i banki. Znana jest w b. zaborze pruskim działalność Kółek Rolniczych, Rolników, Banków parcelacyjnych — a pierwotny, skromny wówczas Zw. Kółek Rolniczych był podwaliną pod dzisiejszy potężny Bank Spółek Zarobkowych, utrzymujący od, działał swe na całym świecie. P.K.O. to zdobycz nowej już i odrodzonej Polski, przynosząca chwałę i zaszczyt polskiemu duchowi organizacyjnemu.

Jaki jest cel organizacji w życiu zbiorowym, społecznym?

Pytanie to podzielić trzeba zasadniczo na dwie części: mianowicie w życiu społecznym w kraju samym i w życiu społecznym na wychodźstwie.

Pierwsza część pytania tego jest łatwiejszą i prostszą, gdyż w Kraju jesteśmy u siebie w domu, jesteśmy jakby w rodzinie, tam więc dążenia naszych organizacji społecznych idą po innej linii, przeważnie kulturalno—oświatowej w całym tego słowa znaczeniu. Etyka społeczna w Polsce urabiana zostaje już w szkołach, po ukończeniu których jednostka staje się uświadomioną w zupełności i przygotowaną do dalszego życia w swem zbiorowisku. Tam więc chodzi tylko o ten dalszy ciąg, o wyciągnięcie realnych wyników, będących owocem starannego wychowania w duchu patriotycznym i czysto polskim.

Życie społeczne na wychodźstwie

—oto już zgoła inne zabarwienie tego problemu. Tutaj różnorodnie zbiorowisko ludzi, aczkolwiek tej samej krwi, tego samego pochodzenia, lecz różnych zapatrywań i przekonań, różnych klas, o różnym poziomie ducha i umysłu — stwarza, iż dążenia tego zbiorowiska nie idą zawsze po tej samej linii, nie zmierzają zawsze do tego samego celu.

Jak było i jak jest pod tym względem w Misiones?

Każdy z nas tutaj zebranych zna już historję wychodźstwa polskiego w Misiones, które datuje się od przeszło 30-tych lat. Nie było wówczas jeszcze Niepodległej Polski, gdy z zaborów, przeważnie rosyjskiego i austriackiego napłynęła pierwsza fala emigrantów pochodzenia polskiego do Misiones. Owoce tych pierwszych pionierów cywilizacji, którzy dziewiczy las zamienili na uprawne pola, którzy zaludnili bezkresne kupy i pola niedługo kazały na siebie czekać, czego dowodem dzisiejsze czakry, *yerbales* i różnorakie plantacje w Corpus, Oberá, Apóstoles czy w Azarze.

Lecz nie tylko pod względem gospodarczym urządzono się tutaj przed laty, gdyż właśnie specjalnie w oderwaniu od tej dalekiej Polski, zbudziła się miłość do Tej dalekiej Ojczyzny, do Jej tradycji, do naszej ojczystej mowy.

I tutaj na pierwszy plan wysuwa się praca społeczna, cele i dążenia Towarzystw Polskich w Misiones, które przez 3 dziesiątki lat potrafiły utrzymać język polski, pielęgnować rodzinne zwyczaje i wiarę swych ojców.

Przeglądając kroniki towarzystw misionieńskich, fotografie z obchodów i uroczystości, z dużym zadowoleniem stwierdzimy, że tak jak dziś, tak i dawniej mówiono po polsku, obchodzono uroczystości i zbierano się w towarzystwach, by radzić nad wspólnym dobrem i obroną swych interesów.

My nowi emigranci, przybyli już do gotowego, stoimy na fundamentach, które nie przez nas zostały wzniesione, a przez tych, którzy już są starzy i których dzieci prowadzić mają dalej rozpoczętą pracę. To też z pełnym uznaniem patrzeć nam trzeba na te szkółki, na te domy i ochronki, wzniesione i stworzone ofiarną ręką, zbudowane silną wolą przewodniczących jednostek i chętnego ogółu.

Trudno mi jest tutaj mówić o zasługach jednostek, wymieniać nazwiska, lecz wiemy dziś wszyscy, że każdy kolonista, czy rzemieślnik czy inteligent czy ksiądz — wspólną pracą i wspólnym dążeniem zdołali ująć życie Polaków w Misiones w ramy organizacyjne, stwarzając tym sposobem jedną całość.

Z chwilą odzyskania Niepodległości Polski, która nie zapomina o swych

dzieciach za morzem — życie organizacyjne weszło na nowe tory, potoczyło się różniej. Przedstawicielstwo Polskie, będące widomym znakiem istnienia dzisiejszej Najjaśniejszej Niepodległej Polski, dbać zaczęło o społeczne życie polskich kolonij, przychodząc z pomocą moralną i materialną, by wzbudzić na nowo przywiązanie do Ojczyzny, podtrzymać tradycje i język ojczysty. Szkółki polskie w Misiones otrzymały nauczycieli, Towarzystwa książki i biblioteki, obywatel polski opiekę oraz obronę swych praw i interesów przez polskie urzędy itd.

Nazewiwszy zademonstrowaliśmy naszą siłę organizacyjną, błądząc dowodem jedności i zbiorowego wysiłku.

Towarzystwa w Misiones, pod względem organizacyjnym nie są jeszcze tem, czem być powinny. Dużo jeszcze jest w nich prymitywizm, dużo pozostałości z dawnych czasów, lecz jest wola i chęć do pracy.

Panowie, zebrani tutaj, jako nauczyciele polskich szkółek, znacie doskonale wszystkie ty niedociągnięcia i braki organizacyjne, utrudniające niejednokrotnie celową i owocną pracę. Lecz trzeba patrzeć na te przeszkody nie okiem krytycznym, lecz własnym przykładem przyczynić się trzeba do poprawy i własną pracą dźwignąć martwość na żywe i realne tory.

Jedną z najbardziej ujemnych wad w życiu organizacyjnym towarzystw, jest brak jedności i osobiste ambicje (czytaj: warcholstwo przecz.) poszczególnych działaczy, paraliżujące zgodną współpracę.

Celem towarzystwa jest jego tężyzna, jego jedność i wynikające stąd wyniki pracy. Przedstawienia amatorskie, obchody, zebrania, opieka nad szkołką — oto jest to, co towarzystwo winno dać członkom, by widzieli i czuli jego istnienie i pracę.

Zadanie, przed którym stoi nau-

czyciel polski, nie jest łatwe. Lecz tutaj właśnie jest klucz do rozwiązania tego problemu — tutaj praca jego decyduje o tem, czy będzie ona pożyteczną dla kolonji. Taktem, zrozumieniem, a przede wszystkim przykładem trzeba działać, a rezultaty nie kaza na siebie długo czekać. Praca Panów iść musi w kierunku rozbudowy tego, co już jest, gdyż wiadomości i wykształcenie swe oddać trzeba dla dobra sprawy i powierzonych sobie obowiązków.

Pamiętać musimy, iż wszyscy tutaj jesteśmy Polakami i jako tacy zgodnie musimy reprezentować naszą Ojczyznę.

Żyjąc już od przeszło roku w Misiones, z ramienia mojego urzędowego stanowiska zapoznałem się bardzo szybko z życiem polkiem w Misiones i jego różnymi przejawami. Dążeniem mojem jest to, co wyżej powiedziałem i zawsze i wszędzie szedłem po linii harmonijnej i zgodnej współpracy.

To też z przyjemnością stwierdzam na tem miejscu, iż praca PP. idąca po tej linii, którą stale śledzę, dała owocne już wyniki, gdyż nie ma już dzisiaj w Misiones tarę niepotrzebnych zgrzytów. Podnoszący się poziom nauczania w szkołkach, prowadzonych przez Panów, systematyczne nauczanie i pielęgnowanie polskich tradycji, piękne obchody i dobrze wyreżyserowane przedstawienia amatorskie — wszystko to razem przyczyniło się do tego, że kolonista nasz zaufaniem patrzy na Panów, gdyż wie, że przyszedł po to, by dać tylko swoją wiedzę i pracę w służbę powierzonej sobie sprawy.

Z okazji zakończenia tego roku szkolnego dziękuję zatem Panom za łaskawą, harmonijną, pilną i zgodną ich współpracę ze mną i wyrażam nadzieję, że i w przyszłym roku szkolnym praca ta się jeszcze rozwinie i rozszerzy.

## Wspomnienia dawnej tułaczki.

Było to w lipcu 1897r... Okręt "Antoninina", którym odbyliśmy podróż z innemi 14-tona rodzinami z okolic Tarnopola, Trembowli i Czortkowa, (dawna Wschodnia Galicja), zawinął do portu Buenos Aires.

Wstępując na ziemię argentyńską, nawet przez myśl nam nie przeszło, że właśnie my, a nie kto inny, będziemy z a ł o ż y c i e l a m i pierwszej kolonji polskiej w Misiones, że będziemy pionierami w puszczy dzikiej, pełnej dzikich zwierząt i niemniej dzikich zbójów....

Z powodu przepełnienia w hotelu emigracyjnym przewieziono nas do La Plata, gdzie byliśmy trzy tygodnie. Od tłumacza Michalskie-

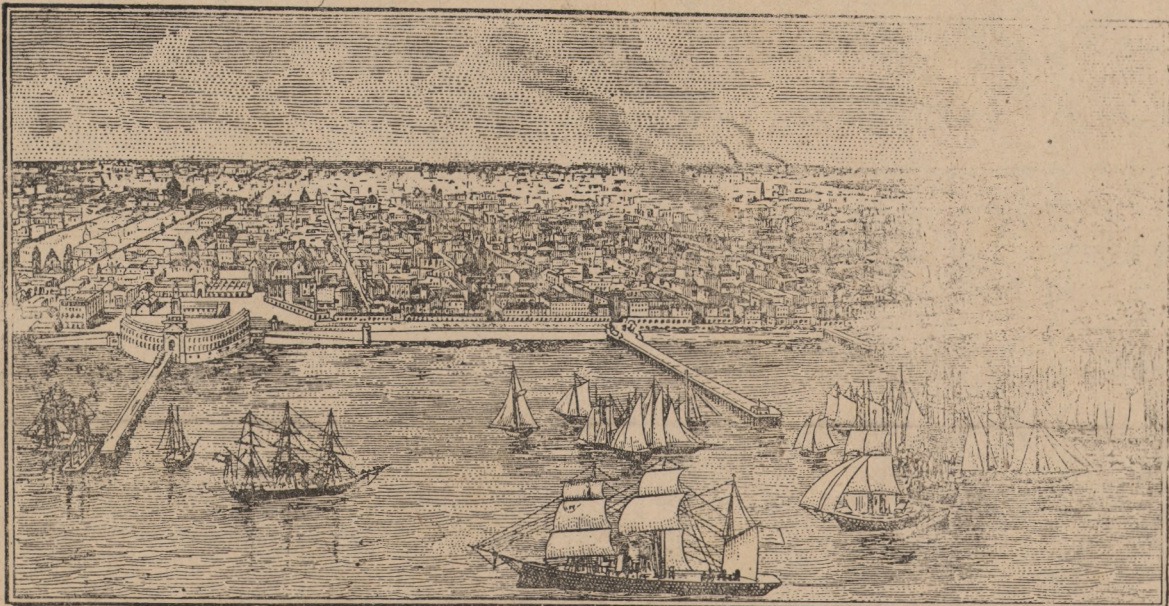
go dowiedzieliśmy się, że zamieszkuje tu kilka rodzin polskich. Rodziny te odwiedziły nas kilka razy. Najwięcej zajmował się naszym losem p. Michał Szelażowski. Za jego to inicjatywą, w porozumieniu z ówczesnym gubernatorem Misiones, p. J. J. Lanusse, powstała pierwsza kolonja polska w Misiones —

W La Plata postanowiliśmy wysłać delegację z trzech osób do prezydenta Republiki z prośbą o wysłanie nas gdzieś na kolonje. Delegacja wyjechała pod przewodnictwem p. Juliana Kozłowskiego, (jeśli się nie mylę) i otrzymała audjencję — jak delegaci twierdzili — u samego prezydenta, który odprawił ich z obietnicą wysłania nas na ko-



## Z czasów, gdy pierwsi Polacy przybyli do Argentyny.

(Do artykułu „Wspomnienia dawnej tułaczki.”  
Buenos Aires w roku 1889.



Dwumiljonowa dziś stolica Argentyny była jeszcze istotnie niewiele więcej niż „wielką wsią”.

Generał  
Juljusz A. Roca



Dwukrotny prezydent Argentyny. Za wtórych jego rządów, które trwały od 1898 do 1904 roku, powstały pierwsze osady polskie w Misiones, Apostoles wraz z Azarą i Corpus.

lonje później, a tymczasowo mieliśmy sobie poszukać jakiejś pracy. Ta pociecha nas tylko zasmuciła, bo była sprzeczną z naszymi życzeniami

Nie rozumieliśmy, dlaczego rząd nie chce nas wysłać na kolonję zaraz. Okazało się, że chociaż tereny w Misiones, przeznaczone na kolonizację, były już od roku pomierzone, rząd ociagał się z kolonizowaniem z braku potrzebnych do tego funduszów i — zdaje się, także z braku zaufania do Polaków. Na dowód, że zaufania do nas nie było, podaję następujący fakt. Gdy w r. 1898 został obrany prezydentem p. J. Roca, pewnego dnia p. Lanusse dopominał się o pomoc dla emigracji polskiej i o przychylniejsze traktowanie kolonizacji w Misiones. Po dłuższej dyskusji na ten temat, prezydent Roca rzekł: „Przyjacielu Lanusse! Postaram się, co tylko w mej mocy, by Cię zadowolić z twymi Polakami. Pomoc dla nich się znajdzie. Uważaj jednak, byś później nie żałował tej kolonizacji i z tym elementem” — Świadkiem tej rozmowy był pewien wyższy oficer, dziś na emeryturze, który wtedy najzupełniej podzielał zdanie prezydenta. Czasem jednak

oficer ten stał się pierwszym współpracownikiem p. Lanusse i najl. przyjacielem Polaków.

Trzeba zaznaczyć, że zanim ta obiecana pomoc nadeszła, to p. Lanusse wydał na potrzeby emigracji polskiej przeszło 30.000 \$ i podobno nawet się zadłużył. Potwierdzili to ludzie poważni, zżyci bliżej p. Lanusse.

Ale wróćmy do tułaczki. Po powrocie naszej delegacji wysłano nas z powrotem do Buenos Aires, gdzie zastaliśmy dalszych kilkanaście rodzin polskich, które nazajutrz wyjechały do ciężkiej pracy w lasach prowincji Santa Fe. Także nas tam chcieli wysłać, ale nie zgodziliśmy się na to, żądając uparcie wysłania na kolonję, bo nie przyjechalibyśmy najmować się za parobków. Nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego nie chcą nas wysłać do Misiones, o którym słyszeliśmy cośniecoś w La Plata, a przymuszają nas wyjeżdżać do ciężkich robót w innych prowincjach. Fyliśmy bezradni. Wreszcie grupa nasza rozdzieliła się na dwie części. Jedna zgadzała się wyjechać gdzieś do pracy, druga — większa, „uparta” — była za osiedleniem się na kolonji. Trzy rodziny, do któ-

rych także ja należałem, odłączyły się i pojechały okrętem do Viedma, w terytorjum Rio Negro w Patagonji. Pozostali nie chcieli o niczem słyszeć, jak tylko o Misiones, dokąd ich też wreszcie — po miesiącu — wysłano.

Podczas gdy nasza grupa „uparta” znajdowała się w puszczech misjoneńskich, nasze trzy rodziny były na południu, we Viedma.

Po trzech miesiącach daremnych oczekiwań, gubernator oświadczył nam, że narazie ziemi dla nas nie ma. Odesłano nas z powrotem do Bs. Aires, a stamtąd do prowincji Santa Fe, gdzie pracowaliśmy w lasach koło stacji Vera, u niejakiego Luisa Bonnet, u którego pracowało już około 25 naszych rodzin. Po niedługim czasie posunęliśmy się dalej w lasy, bliżej stacji Espin, pracując u Anglika Livington'a. Żyliśmy jak tamtejsi Indianie: w szałasach skleconych z patyków i gałęzi, w najbliższym sąsiedztwie pajaków, skorpionów, węzów i t. d. — Po kilku miesiącach ciężkiej pracy za marne wynagrodzenie spostrzegliśmy, że w takich warunkach pozostaniemy tylko niewolnikami. Niektóre rodziny, dawniej tam osiedlone, zaczęły umykać z bagażami pieszo, aż do stolicy Santa Fe. Jeden z nich, niejaki Czepurko, wędrował na piechotę z żoną i pięciorgiem dziećmi aż do Coronel Suarez w prowincji

Bs. Aires, niedaleko Bahia Blanca. Podróż taka trwała kilka miesięcy. Po drodze musiał zostawić swe bagaże, a wreszcie podarował komuś swe najmniejsze dziecko. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w okresie drugiej serii mej wędrówki, po 4-letnich latach spotkałem się z tą rodziną, pracującą łącznie z 12 innymi rodzinami na wydzierżawionej roli — po 3 pesy od hektara.

Jak wspominałem, przetrwaliśmy w ciężkiej pracy w lasach aż dwa lata. Wreszcie kilkanaście nas rodzin odczuliśmy jak nigdy potrzebę osiedlenia się gdzieś na roli.

Ale gdzie? — Wiedzieliśmy już, że nasza grupa „uparta”, od której nas trzy rodziny się odłączyło, — znajduje się w Misiones. Postanowiliśmy złączyć się z nią ponownie. Wyjeżdżając z lasów, zabraliśmy z sobą dalszych dziewięć rodzin. Na własny koszt dotarliśmy do Bs. Aires z nadzieją, że rząd wyśle nas do Misiones. Spotkaliśmy się jednak z zawodem. Nie chcieli nas przyjąć nawet do Hotelu Emigracyjnego. Dopiero po interwencji konsula austriackiego, — który także z niezrozumiałych powodów odrzucił nas do Misiones, strasząc tygrysmi, gadami i t. p., — odesłano nas wreszcie do Misiones, gdzie zastaliśmy sporą grupę naszych. Miasteczko Apostoles liczyło mniej więcej 8 do 10 lepierek na styl kreolski. W jednej z tych lepierek znajdowała się policja, na której czele stał komisarz w szerokich szarawarach, często bosi, a najwyżej w al-pargatach, kędzierzawy i czarny jak kruk. W drugiej takiej lepiance, ale już za miastem, mieszkał administrator i sędzia pokoju p. Carlos Lencisi. Najważniejszą jego pracą było wydawanie kwitków emigrantom na „fasunek” (aprowizację): po trzy kaczany kukurydzy, troszkę smalcu, kawałek mięsa i trochę soli. Nieraz ta aprowizacja nie dochodziła do rąk emigrantów wskutek niesumienności kierowników aprowizacji. Dopiero później, gdy za staraniem p. Lanusse mianowano administratorem p. Białostockiego, sytuacja się poprawiła.

Po takich to wędrówkach i cierpieniach naszych rodaków powstała pierwsza kolonja polska w Misiones, dzięki wysiłkom p. Lanusse oraz poparciu moralnym p. Michała Szelałowskiego z La Plata.

To co wyżej napisałem, to tylko fragmentowe i prędkie wspomnienie tułaczki naszych rodaków. O tych tułaczkach możnaby napisać całą historję.

Piotr Juźwiak

### Emilio Gottschalk

Avenida al Zaiman

Posadas

Skład żelaza, materiałów budowlanych, żelaza kowalskiego, węgla kowalskiego, narzędzi, farb, naczyń kuchennych i stoł.

FIRMA NAJLEPIEJ ZAOPATRZONA.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

KUPIJE YERBA — MATE CANCHADA

### Pedro Reca

Skład Hurtowy Artykułów Spożywczych

c. SAN LORENZO 322—

POSADAS.

### MŁYN RYŻOWY

## „El Polonés”

WŁAŚCICIEL Michał Zubrzycki

c. Las Piedras

APOSTOLES

TELEFON 11

Przedstawiciel w POSADAS:  
PIOTR JUŹWIAK



**W Y R Ó Ż N I E N I E .**

Pierwszą premję wyższej szkoty żeńskiej w Posadas, ustanowioną przez miejscowy Rotary Club, otrzymała p. Weronika Żakowicz, córka naszego rodaka, urzędnika poczty w Posadas.

**TELEFON W AZARZE.**

Według pogłosek, linja telefoniczna Posadas—Apóstoles zostanie przedłużoną do Azary.

**ZNAJĄ ICH.**

Sowiecki komisarz dla zpraw zagranicznych, Litwinow, próbował podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. nawiązać ponownie stosunki dyplomatyczne z Argentyną. Litwinow wyraził się, że zamierza przeprowadzić kampanję celem polepszenia stosunków dyplomatycznych Sowietów z państwami Południowej Ameryki. Próba zbliżenia z Argentyną spełzała na niczem. W Argentynie nie życzą sobie propagandy komunistycznej na większą skalę.

**LITWINOW — MUSSOLINI.**

W drodze powrotnej ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Litwinow wstąpił do Rzymu, gdzie miał dłuższą konferencję z Mussolinim. Dzienniki włoskie, pisząc o tem, podkreślają ważność tego spotkania i nazywają je "hołdem" dla po koju i wyjaśnienia sytuacji światowej. Litwinow został przyjęty również przez króla włoskiego Wiktora Emanuela

**IRLANDJA REPUBLIKA.**

Irlandja prawdopodobnie odłączy się od imperjum brytyjskiego i ogłosi się republiką.

**BOJKOT TOWARÓW NIEM.**

W Nowym Yorku 15 tysięcy żydów wypowiedziało się za bojkotem towarów niemieckich.

**PROPAGANDA HITLEROWSKA.**

Angielskie sfery rządowe są zaniepokojone propagandą niemieckich narodowych - socjalistów w Londynie, gdzie propaganda ta przekracza ramy zwykłej propagandy partyjnej.

**ROZBROJENIE ?**

Budżet Japonji na rok 1934\35 wynosi 2 112 milionów jen. Z tego przypada na armję i marynarkę 938 milionów, czyli 44 %. Jest to najwyższa suma, jaką Japonja przeznaczyła dotychczas na zbrojenia.

**ZNIESIENIE PROHIBICJI.**

Po trzynastu latach "suszy", Stany Zjednoczone Am. Pn. zniosły prohibicję. W ostatnim czasie dozwolony już był wyszynk piwa i lek kich win. Obecnie yankesi będą mogli pić także "whisky" i inne "twarde" napoje.— Jak też skorzystają z tej nowej wolności? (urządzą się z żałości za ś. p. "trzeźwą" Ameryką. przyp. zec)

**FALA MROZÓW.**

Podczas gdy my tu narzekaliśmy na upały, Europa cierpi od mrozów. Fala mrozów przeszła przez cały kontynent europejski. We Francji zmarło od zimna kilka osób. Na Śląsku zanotowano, rzadką jak na Śląsk temperaturę, 18 st. niżej zera.

**UMORZENIE POŁOWY DŁUGÓW.**

Rząd brazylijski wydał dekret, mocą którego umorzono rolnikom połowę ich długów zaciągniętych pod zastaw nieruchomości. Wierzy cieli, którzyby przez to stracili połowę swych należności, Ministerstwo Skarbu wynagrodzi w ten sposób, że wyda im 6 % papiery skarbowe.

**Kurs walut zagranicznych**

według notowań Banco de la N. z dn. 4. XII. 1933.

	kupno	sprzedaż
100 złotych.	.....49,95	.....61,05
100 dol. U.S.A.	279,80	.....342,00
1 funt sterl	.....14,40	.....17,60

**Ceny zboża w Buenos Aires**

z dnia 4. XII 1933 roku.

pszenica	5,25
kukurydza	4,40
len	12,60
owies	4,00

**BANK P. K. O.**  
Polska Kasa Opieki S.A.  
zawiadamia, że począwszy od dnia 1 stycznia 1934 r. będzie płać na książeczki oszczędnościowe 3 procent  
**DYREKCJA**

**ESTUDIO JURIDICO**  
**Dr. Raúl Pedro Fernicola**  
abogado

**Dr. Antonio J. Fernicola**  
abogado

**Sr. Juan M. Areu Crespo**  
procurador universitario

ANEXO: SECCIÓN COMERCIAL

CORRESPONSALES EN EL PAIS y REP. DEL PARAGUAY

Telefono 2196 con tres aparatos internos

c. Félix Azara 351. POSADAS, Misiones.

Sucursales del estudio en:

APÓSTOLES

SAN JOSE

CONCEPCIÓN

AZARA

L. N. ALEM

BOMPLAND

SANTA ANA

SAN IGNACIO

CORPUS

**Skład Żelaza -- Farb**

**Materiałów Budowlanych**

**Julio Costa**

C. CORDOBA 400

Telefon 979

POSADAS

**ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI**

• Tłumacz przysięgły — Traductor público

DLA JEZYKA POLSKIEGO I HISZPAŃSKIEGO.

**BUENOS AIRES, c. CHILE 427. TELEFON (33) AVENIDA 6388**

Tłumaczy wszelkie dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. --- Sporządza pełnomocnictwa w języku polskim. Przeprowadza sprawy ślubne nieznanym jęz. hiszp. Przyjmuje codziennie od 9-tej rano do 9-tej wieczór.

**Jeśli chcesz zabezpieczyć sobie jutro — oszczędzaj dziś!**

**BANK P. K. O.**

**AVDA. LEANDRO N. ALEM 484**

**BUENOS AIRES**

Sprzedaj kart okrętowych po najniższych cenach.

Informacje i pomoc przy sprowadzaniu rodzin.

**Przekazy do Polski**

**W każdej sprawie bankowej zwróć się przedewszystkiem do P. K. O.**



## OSADNIK

Jest pismem zrzeszenia towarzystw  
„ZWIĄZEK POLSKI w MISIONES“  
wydawanem przez Polską Spółkę Wydawniczą w Posadas.  
Wychodzi dwa razy w miesiącu.

ADRES WYDAWNICTWA:  
POSADAS, CALLE DURAN (entre Colón i S. Lorenzo.)

### PRZEDPŁATA

na cały rok \$ 3.— Przedpłatę można wpłacać u naszych agentów (przedstawicieli) lub przesłać czekiem pocztowym (giro postal) wystawionym na imię administratora pisma Leopolda Nowaka.

## O WSPÓŁPRACĘ.

„OSADNIK” jest pismem osadników, więc osadnicy powinni z nim ściśle współpracować. Na czym ma polegać ta współpraca?

Wszyscy osadnicy winni zjednywać swemu piśmie prenumeratorów i starać się o ogłoszenia, przez co zapewnią mu niezbędne dochody, bez których żadne pismo istnieć nie może.

Bardzo ważną współpracą jest przesyłanie korespondencji z kolonij o życiu społecznym i gospodarzem. Każde towarzystwo winno wybrać stałego korespondenta, któryby „OSADNIKA” informował o życiu w towarzystwie i ważniejszych wydarzeniach w kolonjach.— W dziale gospodarzo—rolniczym winni współpracować wszyscy. Każdy ma swe specjalne doświadczenia, którymi mógłby się podzielić z drugimi; każdy ma swe zdanie, jak możnaby to czy owo lepiej zrobić. „OSADNIK” ma służyć do wymiany myśli pomiędzy wszystkimi czytelnikami.

Nie jeden powie, że niema co pisać, bo przecież każdy rolnik wie, jak sadzić kukurydzę, tytoń czy inną

roślinę. Otóż tak nie jest. Dlaczego jeden sadzi kukurydzę wcześniej i zmienia corocznie ziarno, a drugi używa do sadzenia tylko ziarna ze swego zbioru? Dlaczego jeden zbiera z hektara dwa razy tyle co jego sąsiad, chociaż gleba jest taka sama? Jeśli o kukurydzy możemy powiedzieć tyle „dlaczego”, to ileż tych „dlaczego” możnaby powiedzieć odnośnie innych działów gospodarstwa.

Czy nasze gospodarstwa są wzorowe? czy nie dają się ulepszyć? czy nie można wyciągnąć z nich większych dochodów? Niestety daleko jesteśmy jeszcze od tego, abyśmy mogli powiedzieć, że gospodarstwa nasze są dobrze urządzone i że dają możliwe największe dochody. Pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. Jedni z czytelników znają się znakomicie na uprawie kukurydzy czy tytoniu, inni znów znają świetnie hodowlę świń, kur czy krów, a jeszcze inni są uzdolnionymi pszczelarzami czy ogrodnikami. Czy nie należałoby podzielić się swymi wiadomościami z drugimi, którzy znów podzieliby

się z nami swem doświadczeniem w innym dziale gospodarki.

Będzie to więc wymiana myśli, wymiana doświadczenia i spostrzeżeń, która z czasem może wyda dobre wyniki.

Łamy „Osadnika” stoją do dyspozycji wszystkich chętnych do współpracy.

Poczynając od następnego numeru wprowadzamy w „Osadniku” dział rolniczy, prowadzenia którego podjął się zawodowy rolnik, p. Adam Dutkiewicz, Kierownik Patronatu Polsk. w Posadas.

Administracja wysyłała dotychczas „Osadnika” dla poszczególnych Czytelników na adres sklepów polskich i towarzystw. Tych z szan. Czytelników, którzy są niezadowoleni z tego sposobu wysyłki, uprasza się o doniesienie, gdzie życzą sobie otrzymywać nasze pismo.

### Podziękowanie

WYDAWCY I REDAKCJA „OSADNIKA” SKŁADAJĄ SERDECZNE PODZIĘKOWANIE WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY Z OKAZJI WYDANIA PIERWSZEGO NUMERU PRZESŁALI ŻYCZENIA.

## Gottfried Milde

### Kuźnia i stolarnia

Wyrabia z żelaza: drzwi, okna, schody, płoty i t. p. kotły, tanki z brązu, żelaza i cynku.

Naprawy wszelkich motorów. Sprzedaż materiałów budowl.

c. San Lorenzo esq. Av. Mitre — Posadas. Telef. 633.

## PENSIÓN EUROPEA

Właściciel Wojciech Kućek

WIELKIE UDOGODNIENIE DLA RODZIN I PODRÓŻNYCH  
Kąpiele zimne i ciepłe

Hygiena i wygoda!

Pierwszorządna kuchnia. Potrawy każdej chwili  
Mówi się po polsku, czesku, rusku, hiszpańsku i niemiecku.

C. Buenos Aires 144 esq. SANTA FÉ  
telef. 761

POSADAS

Kazimierz Przerwa - Tetmajer

## KSIĄDZ PIOTR

(Nowela)

(ciąg dalszy.)

Bez pana Dziegielewskiego nie mógł się staruszek kilku godzin obejść. Ów zaś pan Dziegielewski, z drobnej, zagonowej, żmudzkiej czy litewskiej szlachty, przywędrował jeszcze z ojcem nieboszczykiem, Kacprem, herbu Ozorja, z Litwy i znalazł przytułek w kłonicim dworze. Zrazu pomagał dworskiemu pisarzowi w rachunkach, ale że do cyfr głowę miał nieosobliwą, a na flecie pięknie grywał, poświęcił się kunsztowi organistowskiemu i taką z miechów czułość wydobywać umiał, aż się panie Krystynie Kolasikiewiczównie, pokojowej pani marszałkowej, mdło zrobiło podczas sumy i ostatecznie została panią organisciną, a razem ze stanu mieszczańskiego do godności szlacheckiej podniesioną.

Z panem Dziegielewskim toczył książb Piotr dysputy o wszystkim, zaczawszy od owsa i polityki, kończąc na astronomji i motyli. Droczył się z nim i trafiał w jego szaraczkową godność szlachecką, przekręcając mu Ozorję na

cykorję, co się najmniej od lat trzydziestu zawsze z jednakowym skutkiem powtarzało.

Pan Dziegielewski nosił na codzień czarny halsztuk na szyi, długi tabaczkowy surdut, kamizlekę w centki i pasiaste spodnie, na niedzielę zaś i święta, imieniny papieża i księdza kanonika halsztuk z ciemnego granatu, nowy surdut tabaczkowy, kamizelkę sieraczkową i nowe pasiaste spodnie. Miał pan Dziegielewski czapkę z daszkiem, chustki do nosa czerwone z brązowe mi kółkami, rogową tabakierkę, trzcinę z posrebrzaną gałką i mosiężną pieczętką z herbem.

Książb Piotr lubił go bardzo.

Koło plebanji było jak w arce Noego. Oprócz zwykłych, domowych zwierząt miał książb Piotr mały zwierzyniec, w którym sarny, zające i osobliwsze zamorskie gęsi żyły w bezprzykładnej zgodzie. Dozór nad tą menażerją jak i nad ogrodem miały sobie powierzony rozmaite baby i dziady oraz kaleki i sieroty, jakie się w okolicy udało znaleźć. Książb Piotr zbierał biedactwo, przygarniał, odchowywał i wychowywał. Potrzebując dla siebie niewiele, bo go głównie piękne buty i rewerendy, do czego miał zawsze słabość, kosztowały, a mając i z parafji, i z kapitałów własnych znaczne docho-

dy, całe legjony ubogich żywił i odziewał. „Mój sąsiad—mawiał—ksiądz Wajdzik, kiedy kościół w Nowosiółku odnawiali, bronił malarzom po rusztowaniach chodzić, bo mógł który w okno wpaść, a szyby drogo kosztują; grosz do grosza zbija, psu na omastę nie da, żeby po jego śmierci chłopci blachą kościół pokryli i nową wystawili dzwonnice. A ja mówię, że ja lepiej robię. Bo pan Bóg o blachy na kościele nie dba, tylko o to, jakie dusze w tym kościele się modlą, i czy Mu się dzwon wyżej czy też niżej lipy kiwa, to Mu też wszystko jedno, bylem Mu serca ludzkie ku niebu dźwigał. U mnieby się też to i owo na kościele poprawić zdało, ale mnie pierwsza sieroca gęba, niż dziura w gontach kościelnych.”

Miał ks. Piotr duży ogród cienisty, w którym wiele drzew, dziś już wyrosłych, własną jeszcze ręką sadził, przeszło pół wieku bowiem już na parafji kłonickiej siedział. Na owocach znał się wybornie, chodował je na prezenty dla kolatora i sąsiadów, a kwiatów było u niego wbród. Kiedy się koło nich krzątał, zawsze z niemi rozmawiał. Jedne chwalił, na drugie zrzedził, nad innymi się litował. Trzeba było słuchać.—„Uu, jakeś to wybujał, narcyzku, ażeś się złamał, widzisz. Po-



## Z Naszych Kolonij.

Dnia 12 listopada b. r. Szkoła Polska przy Towarzystwie Polsk. im. Kr. Jana Sobieskiego w Azarze obchodziła uroczyste Obchód Odsieczy Wiednia i "Święto Morza" oraz „Zakończenie Roku Szkolnego” Zostały rozesłane od miejscowej szkoły zaproszenia do wszystkich Członków Kolonji Polskiej, zamieszkałych w Azarze i okolicy z prośbą o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach obchodu. Również na uroczystość zaproszone zostało nauczycielstwo szkół hiszpańskich w Azarze i okolicy. O g. 13 w pięknie udekorowanej kwiatami sali szkoły polskiej, rozpoczęła się uroczystość, która zgromadziła całą kolonję polską bez różnicy na poglądy polityczne. (brawo Azara! przyp. zec.) W uroczystości gremjalnie wzięło udział nauczycielstwo szkoły hiszpańskiej w Azarze i z pobliskich okolic: Tres Capones i Rincon. Uroczystość rozpoczęła się hymnem argentyńskim i polskim. Mowę okolicznościową wygłosił nauczyciel szkoły polskiej. W pięknych słowach zobrazował przebieg walk pod Wiedniem i jakie doniosłe znaczenie zwycięstwo oręża polskiego odniosło dla Chrześcijaństwa, następnie o naszym Morzu Polskiem i jego znaczeniu. W końcu przemówienia wzywał obecnych dla akcentowania swej polskości na każdym kroku, szerzenia wśród obcych dobrego imienia Polaka, podnosząc w ten sposób godność i poszanowanie wśród obcych dla swego narodu.

Mowę okolicznościową w języku hiszpańskim miał nauczyciel szkoły hiszpańskiej p. Ryszard Romero.

Po przemówieniach odbyły się piękne nastrojowe deklamacje, wygłoszone przez działkę szkolną. Obrazek sceniczny p. t. „W pruskiej szkole” odegrał zespół dzieci szkoły polskiej. Smutny ten obrazek w swej treści i piękne odegra-

nie rolę, w szczególności zaś roli tytułowej, wykonanej przez ucznia Rudolfa Raczkowskiego, spowodowało, iż ludzie o najtwardszych sercach, a wielu i spośród obecnych na sali Hiszpanów płakali rzewnymi łzami. Po odegraniu sztuki odbyło się wręczenie przez nauczyciela nagród dla dzieci. Piękne książki wywołały radość na twarzyczkach nie mniej pięknych dzieci, a zwłaszcza, że książek starczyło niemal dla wszystkich dzieci. Po wręczeniu nagród nauczyciel w kilku słowach podziękował obecnym za tak liczne przybycie, oznajmiając, że odbędzie się jeszcze przyjęcie dla dzieci i to nie tylko szkolnych, ale wszystkich dzieci z całej kolonji, które tylko były na uroczystości, a liczba ich przekraczała setkę.

Głębokie uznanie za współpracę w urzędzeniu uroczystości należy się też nauczycielstwu szkoły miejscowej hiszpańskiej; nauczycielstwo bowiem zajęło się dekoracją sali, urzędzeniem przyjęcia dla działki, wygłoszeniem przemówienia w języku hiszpańskim i wogóle przyjazną współpracą nauczycielstwa była widoczną na każdym kroku. Po wyczerpaniu programu, zebrani opuścili salę, wynosząc niezatarte wspomnienia.

Po uroczystości p. Kalafarski zaprosił do siebie na skromne przyjęcie grono nauczycieli hiszpańskich, p. Dudkiewicza, Kierownika Patronatu Polskiego w Posadas, p. Zubrzyckiego Michała Prezesa Zw. Tow. i nauczycielstwo polskie, które właśnie jechało się do Azary w celu odbycia kilkudniowej konferencji. Podczas krótkiego pobytu w domu państwa Kalafarskich, nauczyciel szkoły polskiej w serdecznych słowach podziękował nauczycielstwu hiszpańskiemu za współpracę w urzędzeniu uroczystości, natomiast ze strony nauczycielstwa hiszpańskiego p. Basterra wyraził uznanie

p. nauczycielowi B. z zińskiego Mieczysławowi za współpracę z T. Sportowem „Tennis Club”, podkreślając w swem przemówieniu, że „Tennis Club” jak i nauczycielstwo hiszpańskie za miłą, wspólną pracę będzie żywiło zawsze najlepsze uczucia szczerzej wdzięczności.

Azarczyk

Każdy Członek Związku Polsk. Winien Zapre- numerować „OSADNIKA”

### ZAREZERWOWANE

Młyn ryżowy (wodny)

JANA SZYCHOWSKIEGO

W APOSTOLES

### Baczność Rodacy!!

Jeśli chcecie nabyć świeżych i tanich towarów, detalicznie czy też hurtownie, udajcie się do

„Casa Podole”

gdzie po niskich cenach możecie nabyć towary spożywcze i lokelowe.

Poleca się specjalnie makę najlepszą i najtańszą. Kupuje wszystkie produkty miejscowe i płaci zawsze wyższe ceny niż obcy. —

Zgodnie z hasłem: SWÓJ DO SWEGO KUPUJCIE U JÓZEFA K. SAWICKIEGO

Villa „PODOLE” Colonia CORPUS Misiones.

czekajże, to cię podeprę. Tak. Teraz ci się będzie lepiej rosło. Trzymajże się dobrze, tak. A ten słonecznik, łobuz, jak się to rozpanoszył... Myślałby kto, że Bóg wie co! Jaki tulipan zamorski albo ananas! Ty zaś czego się tu spinasz, powoju jeden! Patrzenie! Będzie na płot lazi! Jakżeby żerdki nie miał! Owa! Jeszcze mi ucziwy groszek do czego złego namówisz! Spróbuj tylko. A te konwalijki, jakie śliczniutki! Jak panienki! Tylko mi się tu nie pchajcie astry! Ho, ho! Znam ja was! Nibym to nie był przy ułanach! Ho, ho.”

Czasem ksiądz Piotr, gdy się dobrze po obiedzie wyspał, pod wpływem dawnych wspomnień nabierał rycerskiego animuszu, a że zdziecinniały już był potrosze przez lata podeszłe, ofiarą padał pan Dziegielewski. Kiedy się zaniósł na zawieruchę przed wojną prusko-austrjacką, ksiądz Piotr, zakasawszy poły od sutanny, ze starą ułańską szablą w ręku, musztrował na dziedzińcu plebanji ochotników, między którymi był i pan Dziegielewski, wówczas jeszcze pomocnik pisarza i kawaler. Otóż staruszek bywał od czasu do czasu ciekawy, czy organista nie zapomniał musztry.

—Bierz acan ten długi cybuch, nie ten tamten dłuższy—mawiał—a mnie proszę podać ten krótszy. Tak. Baczność!

Marsz! W prawo zwrot! W lewo zwrot! Zachodź! Stój!

Organista spocony, zziębnięty, stawał wyciągnięty jak struna przed kanonikiem, a ten przyglądał się jego postawie, szturchając go lekko cybuchem pod brodę i obciążając sieraczkową kamizelkę ku pasiastym spodniom.

Ćwiczenia te wojenne, choć dosyć rzadkie, irytowały gospodynię księdza kanonika, pannę Katarzynę Capikównę, jako „i z powagą stanu kapłańskiego nieliczące i zdrowiu jegomości szkodzić mogące”.

Milczała jednak do czasu.

Ale raz nieszczęśliwie zdarzyło się, że księdzu Piotrowi, który sływał kiedyś jako rębacz i jedenaste pojedynków odbył, a tylko go raz pan Bogusław Chomialski lekko koło prawego ucha drasnął, za co sam miał twarz „rozjechaną” od ucha po szyję, zachciało się spróbować, czy mu jeszcze „ręka chodzi”.

—Panie Dziegielewski, weź-no dziś ten drugi, krótszy cybuch—rzekł, wstając z fotelu i zdejmując fajkę z cybucha, z którego ciągnął.

—Naco, że śmiem zapytać?

—Zobaczysz. Parujno kwartę!

—Jak ksiądz kanonik mówi?

—Broń waść brzucha z lewej strony!

Organista zdumiał się:

—Wszelki duch Pana Boga chwali, po prawdzie żeby powiedzieć! Wedle czego?!

—Nie pytaj się nic, tylko słuchaj. Na lewej nódze się oprzyj. Lepiej, tak. Przygnij się. Brzuch wtył. Ou, jaki to sztywny masz brzuch! Jakem był w twoim wieku, to jeszcze miałem jak panna Kłocia Tymieńska, com to jej onegdaj suszonych gruszek do Strzyzowic posłał na siedemnaste urodziny. Podnieś głowę. Prawa wolna. Tupnij! Raz! Dwa! Wypnij piersi. Ręka tak. Potem tak. Rozumiesz? Ja tak, ty tak! Raz, dwa! Gardez vous!

—Według rozkazu, księżę kanoniku!

—Teraz baczność! En garde!

Organista jęknął, a kwarta poszła tak dobrze, że ugodziła nie tylko w brzuch pana Dziegielewskiego, ale i w dwa wazoniki z fuksjami na oknie, które zleciały z wielkim hałasem.

„Biada podrzędnym istotom, gdy wchodzą Pomiędzy ostrza potężnych szermierzy” \*)—

zadeklamował ksiądz Piotr, stając nad skorupami, ale wtem panna Katarzyna Capikówna wpadła do pokoju, czerwona jak pomidor, gwałtowna jak bomba.

—Jegomość! krzyknęła.

—A co?—spytał skonfundowany nieco ksiądz Piotr, nadrabiając miną.

(ciąg dalszy nastąpi.)

(\* Hamlet.



SEKRETARJAT  
POSADAS, c. DURAN

## Związek Towarzystw Polskich w Misiones.

Z SIEDZIBĄ  
W APOSTOLES

### NOWE TOWARZYSTWO POLSK,

W Carmen del Paraná, w Paragwaju, założono w końcu października b. r. nowe tow. polskie.

Związek Polski w Misiones zasyła "Szczęście Boże" i wyraża życzenie, by organizatorzy widzieli swe starania uwieńczone powodzeniem i by Towarzystwo rozwijało się jak najlepiej.

Za Sekretarjat Zw. Pol. w Misiones  
Leopold Nowak



Jeśli sądzić z pierwszych kroków organizatorów, to można mieć nadzieję, że to towarzystwo będzie rozwijało się dobrze. Pierwszym straniem założycieli jest bowiem nadanie towarzystwu statutu i uzyskanie zatwierdzenia przez rząd, co równa się położeniu silnych podwalin, na których może się potoczyć praca twórcza, unormowana

ściśle przez konstytucję towarzystwa, to jest przez statuty.

Nasuwa mi się pytanie: Ile towarzystw polskich w Misiones nie ma statutu? Czy nie należy może właśnie w braku statutu szukać przyczyn tak częstych w naszych towarzystwach nieporozumień i wąsni? — A te towarzystwa, które mają statuty Związku Polsk. czy je wypełniają? Jak dotychczas, to za punkt honoru uważano budowanie domu towarzystwa, który — nawiasem mówiąc — używa się zaledwie raz na miesiąc lub nawet raz na ...kwartał, (sic!) a w najlepszym razie ewentualnie jeszcze przez dwa miesiące na szkółkę wakacyjną.

Poza małymi wyjątkami nasze towarzystwa istnieją tylko z nazwy. Do niedawna zebrania członków odbywały się regularnie tylko w je dnem towarzystwie. Tak samo tyl ko jedno towarzystwo kupowało

książki za swe fundusze.

Na czem polega praca naszych towarzystw, praca twórcza, praca kulturalno-oświatowa? Skromność jest tu nie na miejscu. Pochwalmy się wynikami tej pracy, pochwalmy się pracą obecną. Ta stronica przeznaczona jest na ten cel. Ma ona być odbiciem życia w naszych towarzystwach.

**Dr. José E. Negrete**

**lekarz — chirurg**

Szef wydziału antypaludycznego  
Państwowego Urzędu Zdrowia.

Choroby dróg moczowych  
i weneryczne

**Corpus. telefon 14.**

**ALMACEN SUIZO**

właśc. JOSE SCHWEGLER

Skład towarów spożywczych  
i żelaza

ceny bardzo przystępne

c. AYACUCHO 573 telefon 558

POSADAS

**JUAN MONTEJANO**

**Skład hurtowny**

**WIELKI WYBÓR—NISKIE CENY**

**Posadas**

**PIERWSZORZĘDNY**

**Salon fryzjerski**

**OSADAS c. Ps. Altes 170**

Staranna obsługa.

**CENY BEZKONKURENCYJNE**

właściciel

**PABLO ESCALADA**



## SKŁAD WIN

SPRZEDAŻ HURTOWA W BECZKACH I OPLATANKACH  
KUPIJE I SPRZEDAJE YERBA — MATE

**Bistoletti Hnos**

Posadas — c. Córdoba 288/ 90 Tel. 400 i 2065

**Silą motorową pędzony**

**Młyn i warsztat stelmarski**

**PIOTRA TARNOWSKIEGO**

**Colonia Roca**

**(Misiones)**

Jeden z najlepiej urządzonych zakładów w tej okolicy.  
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące,  
wykonując je **szybko, tanio i dobrze.**

# Wienczysław Wardęcki

**SKŁAD HURTOWO — DETALICZNY**

**AVENIDA CORRIENTES 660 — telefon 2229.**

**Posadas**



**Misiones.**



# Dla Najmłodszych Czytelników

## O czapce Adasia.

**A**daś nigdy nie pamięta, co gdzie położył? Potem szuka i szuka i znaleźć nie może.

Dostał Adas nową czapkę szkolną. Co za radość! Pierwszy raz dziś idzie do szkoły! Pierwszy raz tę czapkę włożył! Śliczna czapka granatowa ze srebrnym paskiem!

Adas co chwila zdejmował ją z głowy i na nowo oglądał.

Lecz gdy wrócił ze szkoły do domu i rozebrał się, zapomniał, gdzie tę czapkę położył.

A miał Adas psa, Azora.

Azor był jeszcze młodym psiakiem i lubił zbyt kawać. Chwytał, co mu w zęby wpadło, tarmosił i warczał z uciechy: „Chrr! wrr!„

Czeka Adas na obiad i stoi przy oknie. Patrzy, a tu Azor biegnie z czemś po trawniku i tarmosi to coś i szarpie i podrzuca...

Przygląda się chłopiec i...w krzyk:

To moja nowa czapka! Co ten Azor zrobił!!!

A mama na to:

—Napewno cię chciał nauczyć porządku...

Co Śpioszek opowiadał Waciowi w e w t o r e k ?

Tylko co się Wacio położył, Śpioszek pokropił meble czarodziejskim płynem—zaraz też meble zaczęły mówić i opowiadać o sobie.

Nad komodą wisiał duży obraz w pozłacanych ramach, przedstawiający piękny krajobraz. Gdy upadło nań kilka kropel czarodziejskiej wody, ptaki zaczęły śpiewać, drzewa poruszały się, a chmury tak szybko przelatwały, że cień ich unosił się nad ziemią.

Śpioszek podniósł Wacia tak wysoko że nóżkami dosięgnął ramy i stanął tam, gdzie była najbujniejsza trawa. Słońce świeciło jasno, a w dali płynęła duża rzeka. Wacio pobiegł do wody i wsiadł w małą łódkę, pomalowaną w czerwone i zielone pasy, żagle jej błyszczały jak srebro, a łódkę cią-

gnęły dwa duże łabędzie. Złote i srebrne rybki płynęły za czółnem; obok niego leciały ptaki, muszki tańczyły, a chrząszcze mruzczały: zum, zum! wszyscy chcieli jechać z Waciem.

Była to wspaniała przejażdżka! Płynął on między gęstymi lasami, ogrodami pełnymi słońca i kwiatów, wśród których widniały zdala piękne pałace. Na balkonach stały śliczne księżniczki, a były to same znajome dziewczynki, z którymi Wacio nieraz się bawił. Przy pałacach trzymali wartę książęta: prezentowali oni broń przed Waciem, a z tornistrów i kieszeni sypali na niego cukierkami, rodzynkami i cyno wemi żołnierzami.

Wacio płynął ciągle przez lasy i miasta, a nawet środkiem salonów pałacowych. Płynął także przez wieś, w której mieszkała jego piastunka, która go nosiła, gdy był jeszcze malutkim chłopczykiem i nieraz śpiewała mu piosenkę:

Śpij buziaczku z róż,  
Śliczne oczka zmrz; Słyszysz, deszczyk pada tam,  
Piesek szczeka, grozi nam.  
W bramie dziad wyciąga rękę  
Pies roztargał mu sukienkę;  
Aż biedaka bronił stróż,  
Śpij buziaczku z róż.  
Śliczne oczka zmrz.

Wszystkie ptaszki powtarzały tę piosenkę, kwiaty tańcowały na swych łodygach, a stare drzewa, kiwając głowami, przytakiwały opowiadaniom Śpioszka...

ZAJĄCZEK.

Nasz zajaczek w boru spał,  
Aż tu z hukiem wypadł strzał.  
Pif paf, pif paf.  
Aż tu z hukiem wypadł strzał.

Nasz zajaczek na bok szust.  
Skręcił młynka, zapadł w chróst.  
Hej, ha, hej, ha,  
Skręcił młynka, zapadł w chróst.

Nasz zajaczek cały drży,  
A tu w boru gonia psy.  
ham, ham, ham, ham,  
A tu w boru gonia psy,

Żle zajaczku, z tobą źle,  
Do pogrzebu szykuj się,  
Bim, bam, bim, bam,  
Do pogrzebu szykuj się.

Jeszcze mi ten miły świat,  
Jeszcze sobie pożyć rad...  
Myk, myk, myk, myk,  
I zgubiły pieski ślad.

Z A G A D K I .

Co to jest?

Nóżki ma jak badyłki,  
główkę jak łebek szpilki.  
Latem często dokuczy.  
Ugryzie i jeszcze mruczy.

Burzy się i pieni, Stasia wnet odmieni  
i z pomocą wody doda mu urody.

M e c z y g ł ó w k a .

Jaką sylabę trzeba tu dodać na początku.—

?—rota — biedne dziecko.  
?—dzi — spoczywa.  
?—je — rzuca ziarno.

## Listy Dziadka.

Ferdynand Komarek, Fram—Paragwaj.

Twój list jest napisany zupełnie dobrze, więc niepotrzebnie się tłumaczysz, że nie umiesz listów układać.— Od redaktora "Osadnika" dowiaduję się, że byłeś pierwszym uczniem całej szkoły. Cieszy mnie, że i w tym roku jesteś pierwszym. Ucz się pilnie i nadal, a będziesz pociechą i dumą swych rodziców. A Twoja siostrzyczka też ma same dzieciaki? Twój kuzyn Wacio napewno nie ma dziesiątek, prawda? Redaktor radził mi wybrać się z nim na ryby. Czy to prawda, że umie lepiej wędki zarzucać niż pisać?

Wasza kooperatywa szkolna zbankrutowała? Dlaczego? Przecież tak dobrze się rozwijała. Jeśli sami nie umiście poprowadzić, to trzeba było poprosić kogoś starszego na opiekuna. A może w nowym roku szkolnym zaczniecie na nowo? Warto.

O czym pisać?—O wszystkim: o swej rodzinie, o szkole, ilu Was jest w szkole, czego się uczycie, jak się bawicie (jakie gry i zabawy), o gospodarstwie swych rodziców i sąsiadów, co posiali i czy dobrze rośnie i t. p.

## JÓZEF MŁOT (MELOT)

C. San Lorenzo 310 -- Posadas

DRUKARNIA --- KSIĘGARNIA --- INTROLIGATORNIA  
PRZYBORY BIUROWE I SZKOLNE. KSIĄŻKI HANDLOWE.  
PIECZĘCIE GUMOWE.

## Almacén i Tienda „Warszawa“

Kto chce kupić towaru świeżego  
niech się uda do sklepu tego.  
Tam dostanie taniej niż gdzie indziej

Stale kupuje produkty miejscowe i płaci dobre ceny

Maciej Krasny  
COL. CORPUS Misiones

## Almacén i fruteria

„MU MU“

Wolf Horowicz

C. San Martin 281 Tel. 2167 POSADAS.

TRZY RAZY TYGODNIOWO OTRZYMUJE ŚWIEŻE DROŻDŻE

WIELKI WYBÓR WĘDLIN i SERÓW

Hurtownie i detalicznie.

WYKONUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA Z MIASTA I KOLONIJ.  
WIELKI WYBÓR ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

zagranicznych.  
Ceny przystępne.



# H U M O R

## Dobry budzik.

¶ KUPUJĄCY: Panie zegarmistrzu, czy pan ręczy za ten budzik?

¶ ZEGARMISTRZ: Najzupełniej. Jeśli się jednak którego rana zanie i nie będzie dzwonił, to wystarczy wstać i potrząsnąć nim lekko, a natychmiast będzie terkał jak szalony.

## Nasze dzieci.

Mamusia zastaje małą Zosię ogromnie zajęta jedzeniem ciastka przed lustrem w sypialni.

—Dlaczego jesz ciastko przed lustrem?—pyta mama.

—Bo w ten sposób, widzi mamusia, ja zjadam dwa ciastka.

\* \* \*

—Moja żona uczy się grać na fortepianie, córka na skrzypcach, a syn na saksofonie.

—A pan czego się uczy?

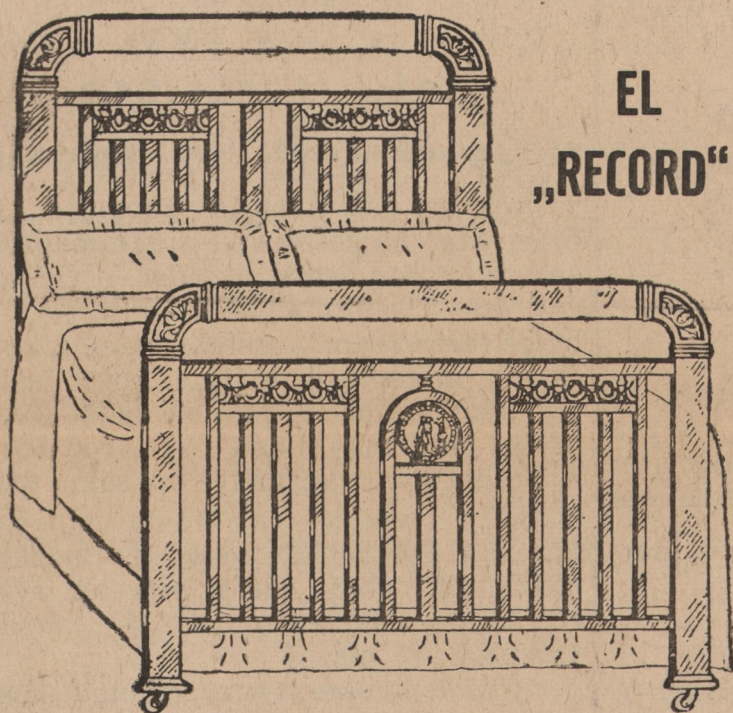
—Ja?!... Cierpieć w milczeniu.

## Trudne zadanie.

Anegdota.

Pewnego dnia Piotruś nie przyszedł do szkoły. Zamiast Piotrusia nadszedł list od jego matki tej treści:

"Panię profesorze, raczy pan wybaczyć Piotrusiowi, że nie przyszedł dziś do szkoły, ale p. profesor zadał wczoraj matematyczne zadanie, mianowicie: Jeśli pole posiada 4 mile kwadratowe, ile mężczyzna powinien zużyć czasu, by je obejść 2 i pół raza, robiąc 3 kilometry na godzinę." Ponieważ Piotruś nie jest jeszcze mężczyzną, [wysłałam męża, który wyruszył bardzo wcześnie i] nie wiem, czy zdąży być dziś z powrotem, [upraszam p. profesora, by na przyszły raz zadanie mogła odrobić kobieta, gdyż na wsi trudno obyć się bez męża]żony. Z uszanowaniem matka Piotrusia".



## SKŁAD MEBLI I MATERACY

POSADAS, c. Felix Azara 178.

właśc. M. Silberstein

—Największy wybór—  
Najniższe ceny.

PIERWSZORZĘDNY

## Warsztat Szewski

właściciel Paweł Rzeszut

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY I ZAMÓWIENIA

TANIO I DOBRZE

Zapateria  
„La Perfección”  
c. Bs. Aires 170.  
POSADAS.



## Józef Kozłowski San Casimiro, Col. Corpus

SKLEP TOWARÓW SPOŻYWCZYCH I ŁOKCIOWYCH  
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

PLANTACJA YERBA — MATE

Kupuje wszelkie produkty miejscowe i płaci dobre ceny.

## LUDWIK DOMINIKOW

### Tienda i Almacén

Wielki wybór najniższe ceny!  
APOSTOLES. Tel. 3

## Adresy.

Buenos Aires.

**Poselstwo Polskie** w Argentynie c. Rodriguez Peña 2012. Przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 1, ewentualnie we wtorki, czwartki i soboty w tychże godzinach osoby zgóry zamówione.

**Wydział Konsularny** przy Poselstwie R. P., Av. L. N. Alem 480 godziny urzędowe od 10 do 12-tej.

**Patronat Polski**, Bezpłatne biuro Pośrednictwa Pracy i Pomocy dla Emigrantów. Av. L. N. Alem 484. U. T. 31 -6112. Bs. Aires.

**Schronisko dla Emigrantów**, calle Quirno 928. Bs. Aires.

**Bank P. K. O.** Banco Polaco, Av. L. N. Alem 484. Bs. Aires.

**Patronat Polski** dla Misiones. Adres: Patronato Polaco, c. Buenos Aires 481. Posadas, Misiones, Rep. Argentina.

ADRESY TOWARZYSTW POLSKICH W MISIONES

**Związek Towarzystw Polskich w Misiones**

Adres  
Michał Zubrzycki, Apostoles.

Do tego Związku należą następujące Towarzystwa:

**Towarzystwo „Jedność”** w Apostoles. Adres: Sociedad Polaca „Unión” Apostoles, Misiones.

**Tow. im. Jana Sobieskiego** w Azarze. Adres: Antoni Terlecki, Azara.

**Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Kazimierzowie**—adres Franciszek Tuzinkiewicz CORPUS.

Tow. im. Henryka Sienkiewicza w Kolonji Roca—adres: Piotr Pełliński, Corpus.

Tow. im. Henryka Sienkiewicza w Picada Sueca; adres: Paweł Morawicki, Picada Sueca poczta L.N. Alem.

Tow. „Zgoda” w Picada Lopez; adres: Sociedad Polaca „La Concordia”, Casilla de Correo 9, L. N. Alem.

Tow. „Postęp” w Cerro Cora; adres: Kazimierz Breska Cerro Cora

Tow. **Związek Strzelecki im. Kazimierza Dłuskiego** w Posadas; adres: Paweł Rzeszut. c. Bs. Aires 170, Posadas.

Tow. „Przyszłość” w kolonji Polana; adres: Karol Tor, c. Buenos Aires Nr. 481, Posadas.

Tow. „ZAGRODA” w Campo Grande; adres: Antoni Dąbrowski Oberá.

Tow. „Przyszłość” w Picada Sargentto Cabral; adres: Witold Zahorski, Oberá.

TOWARZYSTWA I KOMITETY PARAFJALNE NIEZRZESZONE W ZWIĄZKU

**Związek Kolonistów Polskich w O.V. Andrade.** Adres: Jakób Terlecki, Olegario V. Andrade

**Tow. „Osadnik Polski”,** Picada Rivadavia. Adres: Stanisław Dziewa, Cerro Azul.

Stowarzyszenie Opieki Nad Młodzieżą Katolicką w Azarze; adres: Mikołaj Jagas, AZARA.

Tow. „Krakus” w Posadas; adres: Teodor Idzi, Av. Mitre - Posadas.

Tow. im. Józefa Piłsudskiego w Wincentowie; adres: Piotr Ciompeła, Bompland.

Tow. im. M. Kopernika w Magdalenowie; adres: Franciszek Lubaczewski, Bompland.

CZASOPISMA POLSKIE W ARGENTYNIĘ.

CODZIENNY NIEZALEŻNY KURJER POLSKI c. Charcas 433 Bs. As.

GŁOS POLSKI c. San Jasè 1451 Buenos Aires.

POPUDKA. c. Reconquista 268 Buenos Aires.

„OPFDOWNIK”, av. „Mitre” 127, POSADAS, Misiones.

OSADNIK c. Duran. (między Colòn i San Lorenzo) POSADAS.